

Sygnatura akt VI W 1278/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12-12-2017 r.

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu VI Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Izabella Gabriel

Protokolant: Justyna Wierzbicka

w obecności oskarżyciela Komisariat Policji W.

po rozpoznaniu dnia 12-12-2017 r. we W.

sprawy

M. M. (1) córki J. i Z. z domu M.

urodzonej (...) w P.

obwinioną o to, że

w dniu 9.08.2016r.ok.godz.10.30 we W. na ul. (...) będąc właścicielem dwóch psów rasy Amstaff nie zachowała zwykłych środków ostrożności przy trzymaniu zwierząt puszczając je bez smyczy i kagańca, wskutek czego pogryzły psa należącego do A. M.

tj. o czyn z art. 77 kw

I. uznaje obwinioną **M. M. (1)** za winną popełnienia czynu opisanego w części wstępnej wyroku, stanowiącego wykroczenie z art. 77 kw i za to na podstawie art. 77 kw wymierza jej karę grzywny w wysokości 250 (dwustu pięćdziesięciu) złotych;

II. na podstawie art. 118 § 1 kpw i art. 616 § 2 kpk w zw. z art. 119 kpw obciąża obwinioną kosztami postępowania w wysokości 100 zł oraz wymierza jej opłatę w kwocie 30 zł.

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku postępowania jurysdykcyjnego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 09 sierpnia 2016r., w godzinach wczesno przedpołudniowych M. U. wyszedł na spacer z psem należącym do A. M., mieszkańcem niewielkich rozmiarów, którym opiekował się podczas jej pobytu w szpitalu w W., gdzie w dniu 08 sierpnia 2016r. A. M. urodziła dziecko. Gdy był w parku przy ul. (...) pies ten szedł obok niego luźno w odległości ok. 1,5 m. W pewnym momencie dopadły go i pogryzły dwa psy rasy Amstaff, które były bez smyczy i bez kagańców. Po chwili podbiegła do nich obwiniona, która próbowała odciągnąć jednego z swoich psów. M. U. usiłował natomiast odciągnąć drugiego z nich, ale nie mógł sobie poradzić. Dopiero po upływie ok. 2 min obwiniona poradziła sobie z psami. W wyniku tego zdarzenia pies A. M. doznał obrażeń w postaci licznych naruszeń powłoki skórnej, które wymagały fachowego zaopatrzenia i dalszego leczenia.

W niedługi czas po opisanym wyżej zajściu i odprowadzeniu psów obwiniona, która prowadzi galerię sztuki, udała się na spotkanie z prof. J. w miejscu jego zamieszkania przy ul. (...) we W.. W spotkaniu tym uczestniczyła także jej asystentka N. M..

Kolejnego dnia M. U. ponownie wyprowadzając psa A. M. zauważył obwinioną spacerującą z tymi samymi psami rasy Amstaff, bez smyczy i bez kagańców, która na jego widok szybko zmieniła kierunek, w którym się poruszała.

Zdjęcia obwinionej M. U. znalazł na facebooku i nie miał wątpliwości co do tego, że to ona wyprowadzała psy w dniu zdarzenia, jak też co do tego, że to ją właśnie widział w towarzystwie mężczyzny, jak wyprowadzali te same psy w dniu 24 lutego 2017r., kiedy widział ich na spacerze i kiedy nakręcił krótki filmik.

dowód: notatka urzędowa k. 6; zeznania św. M. U. k. 8, 17 i z dnia 26 września 2017r.; zapis zarejestrowany na płycie k. 19; częściowo wyjaśnienia obwinionej z dnia 01 sierpnia 2017r.; zeznania św. A. M. z dnia 26 września 2017r.; zdjęcia zarejestrowane na płycie k. 57; częściowo zeznania św. N. M. z dnia 30 listopada 2017r.

M. M. (1) ma 49 lata, prowadzi fundację i galerię sztuki współczesnej, z czego osiąga dochód w wysokości 3.000 zł miesięcznie, jest mężatką, ma dwie dorosłe córki, nie była wcześniej karana za przestępstwa, była uprzednio karana za takie samo wykroczenie, nie chorowała i nie leczyła się odwykowo, neurologicznie, psychiatrycznie.

dowód: wyjaśnienia obwinionej z dnia 01 sierpnia 2017r.; dane o karalności k. 42

Przesłuchana przed Sądem obwiniona nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu wyjaśniła, że nie uczestniczyła w takim zdarzeniu, i że jak dostała wyrok nakazowy to nie zgodziła się z nim i złożyła sprzeciw, a nadto że prowadzi galerię sztuki i sprawdziła datę zdarzenia w kalendarzu, z którego wynikało, że we wskazanym dniu była o godz. 10:00 na spotkanie z prof. J. w związku z wystawą. Dalej obwiniona przyznała, że jest właścicielką dwóch psów rasy Amstaff i w dniu 09 sierpnia 2016r. była na spacerze z tymi psami, ale rano ok. godz. 8:00, oświadczyła przy tym, że nie jest w stanie dokładnie wskazać, o której godzinie psy były wówczas wyprowadzane i czy była wtedy sama czy z mężem, bo często razem wychodzą z psami. Obwiniona dodała, że psy były wówczas wyprowadzane na smyczy, ale bez kagańców, i że przy działkach, na terenie zamkniętym są puszczane luźno, i tak też było w dniu 09 sierpnia 2016r. Jednocześnie obwiniona stwierdziła, że wtedy nie doszło do pogryzienia innego psa przez jej psy. Dodała jednak, że w 2015r. roku miała miejsce sytuacja, kiedy to jej psy – jak to określiła – pogryzły się z innym psem i za to zdarzenie została ukarana mandatem w wysokości 200 zł. Odpowiadając na pytania obrońcy obwiniona podała, że możliwe jest, że tego dnia (09 sierpnia 2016r.) psy wyprowadzał tylko jej mąż, i że ani on, ani też żadna z córek nie informowali jej o zdarzeniu objętym wnioskiem. Obwiniona wskazała, iż jej asystentka N. M. może potwierdzić to, że w dniu 09 sierpnia 2016r. o godz. 10:00 uczestniczyła ona w spotkaniu z prof. J.. Jednocześnie podała, że nie zna M. U. ani A. M.. (k. 44-45)

Na rozprawie w dniu 30 listopada 2017r., po odtworzeniu płyty ze zdjęciami nadesłanymi przez M. U., na podstawie których świadek ten rozpoznał wcześniej M. M. (1), obwiniona potwierdziła, że to ona jest na tych zdjęciach. Nadto wyjaśniła, że przygotowanie się do wyjścia do pracy, po wyprowadzeniu psów, zajmuje jej min. 45 min., a dojazd do domu prof. J. ok. 12-15 min. (k. 72)

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom obwinionej co do tego, że jest ona właścicielką dwóch psów rasy Amstaff, że wychodziła z nimi w dniu 09 sierpnia 2016r., że wówczas nie miały one kagańców, i że tego dnia była ona na spotkaniu z prof. J., albowiem w tym zakresie wyjaśnienia te były spójne z pozostałym materiałem dowodowym, zwłaszcza zaś z zeznaniami świadków, z którymi w odpowiednim zakresie się potwierdzały i uzupełniały. Jako polegające na prawdzie Sąd ocenił także stwierdzenie obwinionej odnośnie jej uprzedniej karalności za wykroczenie z art. 77 kw oraz wyjaśnienia obwinionej, w których potwierdziła, że to ona jest na okazanych jej zdjęciach, na podstawie których rozpoznał ją M. U..

Jednocześnie jednak Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom, w których obwiniona podała, że w dniu 09 sierpnia 2016r. była na spacerze z psami o godz. 8:00, jak też, że możliwe jest, iż wskazanego dnia (09 sierpnia 2016r.) psy wyprowadzał jej mąż, że psy były bez smyczy tylko na zamkniętym terenie działek oraz, że uczestniczyła ona w spotkaniu z prof. J. od

godz. 10:00. Co do pierwszej z w/w okoliczności należy podkreślić, że obwiniona wskazując o której godzinie była na spacerze z psami w dniu 09 sierpnia 2016r. od razu zastrzegła też, że nie jest w stanie dokładnie powiedzieć, o której godzinie psy były wówczas wyprowadzane. Pierwotnie też obwiniona podała, że to ona była rano na spacerze z psami w dniu 09 sierpnia 2016r. (k. 45), w ogóle nie wskazując przy tym, że wtedy rano jej mąż sam mógł wyprowadzać psy i dopiero w dalszej kolejności, na pytania obrońcy obwiniona wyjaśniła, że „możliwe jest, że tego dnia psy wyprowadzał tylko mąż” (k. 45). Natomiast temu, że psy obwinionej były wówczas trzymane (poza terenem działek) na smyczy, przeczą jednoznacznie i konsekwentnie zeznania świadka M. U.. Z kolei okoliczność dot. tego, że obwiniona w dniu 09 sierpnia 2016r. o godz. 10: 00 uczestniczyła w spotkaniu z prof. J. pojawiła się dopiero na etapie postępowania sądowego, gdy składała wyjaśnienia na rozprawie w dniu 01 sierpnia 2017r. (k. 44-45). Wcześniej składając sprzeciw od wyroku nakazowego obwiniona w żaden sposób nie wskazywała na tego rodzaju okoliczność (k. 30), choć wydaje się, że powinno być to naturalne i oczywiste, gdyby faktycznie o godz. 10:00 była ona na tym spotkaniu.

Dowody w postaci zeznań świadków M. U. i A. M. Sąd ocenił jako wiarygodne, przy czym z racji tego, że M. U. był naocznym świadkiem zdarzenia z dnia 09 sierpnia 2016r. jego zeznania miały pierwszorzędne znaczenie. Świadek ten, przesłuchiwany kilkakrotnie, za każdym razem wskazywał jednoznacznie, że osobą, która w dacie zdarzenia była z psami, które pogryzły psa A. M., była kobieta, kobietę tę rozpoznał później na zdjęciach z facebooka, kobieta ta miała włosy w kolorze blond, była w wieku ok. 40 lat, i była wówczas bardzo pomalowana, wyglądała młodo (k. 8, 17, 53). Zeznania tego świadka były stanowcze, logiczne i konsekwentne, a świadek ten nie miał żadnego interesu w tym, aby bezpodstawnie obciążać obwinioną, której wcześniej nie znał. Jednocześnie fakt, że w toku przesłuchania przed Sądem, a zatem po upływie ponad roku od czasu zdarzenia, M. U. pomylił datę zajścia, wskazując, iż miało ono miejsce w dniu 10 sierpnia 2016r., jeszcze bardziej utwierdza w przekonaniu, że jego zeznania są wiarygodne, tym bardziej, że świadek ten zaraz potem sprostował to podając, że chodzi o dzień 09 sierpnia 2016r. Zeznania te potwierdziła A. M., a relacje w/w świadków były ze sobą spójne i wzajemnie się uzupełniały. Podobnie należy ocenić zeznania M. U. określające godzinę zdarzenia. Świadek ten początkowo wskazywał, że było to ok. godz. 10:30, a następnie, że ok. godz. 10:00, co z uwagi na upływ czasu od zdarzenia, jak też fakt, że najprawdopodobniej nie przywiązywał zbyt dużej uwagi do tego, o której godzinie wyszedł wtedy z psem, co zresztą nie było jego rutynowym działaniem, gdyż w/w tylko incydentalnie zajmował się nim pod nieobecność A. M. i jej męża, jest zrozumiałe.

Zeznania świadka N. M. Sąd ocenił jako wiarygodne w części dot. tego, że M. M. (1) ma psy, i że została ona „obwiniona o to, że jej psy pogryzły innego psa”. Nadto na prawdzie polegały zdaniem Sądu zeznania w/w odnoszące się do tego, że w sierpniu 2016r. uczestniczyła wraz z obwinioną w spotkaniu z prof. J. w związku z organizowaną wówczas wystawą, że spotkań tych było kilka, że we wszystkich uczestniczyły obie z obwinioną, że w dniu 09 sierpnia 2016r. spotkanie takie zaplanowane było na godz. 10:00, i że na spotkania służbowe obwiniona przychodzi elegancko ubrana, w wysokich szpilkach. Jednocześnie Sąd nie dał wiary zeznaniom tego świadka, że spotkanie z prof. J. w dniu 09 sierpnia 2016r. rozpoczęło się w o godz. 10:00. Po pierwsze wcześniej pytana na tę samą okoliczność przez obrońcę obwinionej N. M. podała jedynie, że spotkanie to było zaplanowane na godz. 10:00, nie wskazując godziny, o której faktycznie się rozpoczęło, po drugie zaś zaskakujące, a przez to mało przekonujące było to z jaką precyzją świadek ta podawała szczegóły dot. daty i godziny spotkania z prof. J. w dniu 09 sierpnia 2016r., mimo iż spotkań tych w sierpniu 2016r. było kilka, i mimo tego, że informacje dot. tego konkretnego spotkania (a więc i tego, że spotkały się z obwinioną przed domem profesora, że świadek przyjechała na miejsce spotkania kwadrans przed spotkaniem komunikacją miejską, a obwiniona kilka minut później swoim autem, że w samochodzie obwinionej omawiały szczegóły i plan rozmowy) przekazywała po raz pierwszy po upływie ponad roku, tj. ponad 15 miesięcy od czasu tego spotkania, bo na rozprawie w dniu 30 listopada 2017r., przy czym treść zeznań i sposób ich złożenia wskazywały na to, że dobrze wiedziała w jakiej sprawie i na jakie okoliczności będzie przesłuchiwana. Tymczasem zasady logiki i przeciętnego doświadczenia życiowego wskazują na to, że po upływie tak długiego czasu od rzeczonego spotkania, które było przecież jednym z wielu, i które to spotkanie nie charakteryzowało się niczym nadzwyczajnym, nieprawdopodobne wydaje się, by świadek mogła tak precyzyjnie pamiętać w/w okoliczności. Dodatkowo przekonuje o tym fakt, że N. M. zapytana w pewnym momencie o to, jaki dzień tygodnia przypadał na 09 sierpnia 2016r. bez namysłu podała, że był to wtorek, choć przecież odnosiła się do daty jednego z wielu tego rodzaju spotkań sprzed ponad roku.

Jako wiarygodne, nie znajdując podstaw do ich kwestionowania, Sąd ocenił dowody w postaci powołanej wyżej notatki urzędowej, zdjęć i zapisów zarejestrowanych na dołączonych płytach oraz danych o karalności obwinionej, których to dowodów nikt nie kwestionował, i które zdaniem Sądu w odpowiednim zakresie mogły stanowić podstawę dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych.

Dokonana przez Sąd ocena i weryfikacja poszczególnych dowodów doprowadziła zatem do wniosku, że choć w dniu 09 sierpnia 2016r. w godzinach przedpołudniowych obwiniona uczestniczyła w spotkaniu z prof. J., to wcześniej, przed tymże spotkaniem wyprowadzała swoje psy rasy Amstaff, przy czym przynajmniej częściowo była już przygotowana na to spotkanie, tzn. na pewno była już pomalowana, jak określił to naoczny świadek – była bardzo umalowana, co w sytuacji porannego spaceru z psami po parku jest nietypowe i świadczy o tym – jak podpowiada zwykle doświadczenie życiowe – że po spacerze z psami obwiniona miała zaplanowane spotkanie, na które częściowo była już przygotowana, i na których to spotkaniach – jak wynika z zeznań N. M. – była zawsze elegancka. W tej sytuacji w pełni uzasadniony wydaje się fakt, że wyprowadzając wówczas psy obwiniona była pomalowana. Powyższe ustalenia potwierdza relacja świadka M. U., z zeznań którego wynika, że do zdarzenia z psami miało dojść ok. godz. 10:30 lub ok. 10:00, jak świadek ten podał na rozprawie w dniu 26 września 2017r., choć przecież nie znał treści wyjaśnień obwinionej, złożonych przez nią na rozprawie w dniu 01 sierpnia 2017r. (kiedy to po raz pierwszy podała, że w dniu zdarzenia o godz. 10:00 była na spotkaniu z prof. J.). M. U. nie znał w/w okoliczności podanych wówczas przez obwinioną, nie był bowiem obecny na rozprawie w dniu 01 sierpnia 2017r., a gdyby nawet był na w/w terminie rozprawy, to i tak nie mógłby być obecny na sali rozpraw w czasie składania wyjaśnień przez obwinioną, w postępowaniu tym nie miał bowiem statusu strony, wobec czego nie miał też dostępu do akt sprawy. Świadek A. M. zeznała jednocześnie, że „we wtorek 09 sierpnia rano” dostała wiadomość od męża, który przyszedł do niej do szpitala i powiedział, że „M. wyszedł rano z psem i pies został zaatakowany przez dwa Amstaffy”. Sama obwiniona zaś podała wprawdzie, że w dniu 09 sierpnia 2016r. była na spacerze psami, ale rano ok. godz. 8:00, przy czym oświadczyła jednocześnie, nie jest w stanie dokładnie wskazać, o której godzinie psy były wówczas wyprowadzane. Zaznaczyć również wypada, że fakt, iż A. M. pamiętała, że 09 sierpnia 2016r. to był wtorek jest jak najbardziej zrozumiałą, bo jak zeznała „08 sierpnia to był poniedziałek, urodziłam dziecko i byłam wtedy w szpitalu....Dzień później we wtorek rano 09 sierpnia dostałam wiadomość od męża, żedoszło do zdarzenia” (k. 54). Inaczej niż w przypadku N. M., dla A. M. dzień 09 sierpnia 2016r. był i prawdopodobnie będzie absolutnie rozpoznawalny ponieważ łączy się dla niej z pobytem w szpitalu i urodzeniem dziecka dzień wcześniej, co z pewnością jest okolicznością nadzwyczajną i jak najbardziej możliwą do umiejscowienia w czasie tak co do daty dziennej, jak i dnia tygodnie, a wiadomość o pogryzieniu psa przez inne psy jest także nietypowa, a przez zbieżność czasową z urodzeniem dziecka, równie możliwa do dokładnego umiejscowienia jej w czasie.

Sąd zważył co następuje:

W świetle dokonanych ustaleń faktycznych i przeprowadzonej oceny dowodów Sąd uznał, że wina i sprawstwo obwinionej nie budzą wątpliwości, i że zachowaniem swym zrealizowała ona wszystkie znamiona zarzucanego jej czynu, stanowiącego wykroczenie przewidziane w art. 77 k.w. Wykroczenie to popełnia ten, kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia.

Obwiniona wyprowadzając swoje dwa psy rasy Amstaff w godzinach rannych w dniu 09 sierpnia 2016r. nie trzymała ich na smyczy, a nadto, mimo iż biegały one luźno, nie założyła im kagańców, przez co - przy uwzględnieniu, że były to psy rasy Amstaff (jednej z kilku ras psów powszechnie uznawanych za agresywne), które dodatkowo już na pewno raz pogryzły innego psa, za co zresztą obwiniona została ukarana - nie zachowała ona powszechnie stosowanych, a z uwagi na w/w rasę psów szczególnie pożądanych, środków ostrożności, przez co popełniła wykroczenie określone w art. 77 kw.

Wymierzając obwinionej karę Sąd uwzględnił jako okoliczność łagodzącą jej dotychczasową niekaralność za przestępstwa. Okoliczność obciążającą stanowił natomiast fakt, że obwiniona była wcześniej karana za takie samo wykroczenie.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, jak też dyrektywy wymiaru kary Sąd wymierzył obwinionej karę grzywny w górnej granicy ustawowego zagrożenia uznając, że w tym konkretnym przypadku taki właśnie rodzaj kary jest najbardziej celowy i to zarówno z uwagi na swój rozmiar, jak też związany z tym stopień dolegliwości oraz stopień winy obwinionej i stopień społecznej szkodliwości przypisanego jej czynu. Kara ta pozwoli osiągnąć cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć tak w zakresie prewencji ogólnej, jak i szczególnej.

Działając w oparciu o wskazane przepisy, uwzględniając sytuację rodzinną i majątkową obwinionej, Sąd nie znajdując podstaw do zwolnienia M. M. (1) z ponoszenia kosztów postępowania, w tym opłaty, obciążył ją tymi należnościami.